

DZIENNIK WILEŃSKI

Adres Redakcji i Administracji: Dominikańska Nr. 4.

Redakcja otwarta od godz. 2—4 po poł.

Administracja otwarta codziennie od g. 10 do 6 wiecz., w niedziele od 1—2.

WARUNKI PRENUMERATY: Rocznie — 30 mk., półrocznie — 15 mk., kwartalnie — 7 mk. 50 fen., miesięcznie — 2 mk. 50 fen. łącznie z przesyłką pocztową i odnośnikiem do domu.

Zmiana adresu — 20 fen.

CENY OGŁOSZEŃ: Na 4-ej str. za wiersz petitowy — 40 fen.,

nekrologi wiersz — 80 fen. Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Dziennika Wileńskiego” do g. 4 po poł. Po godz. 4 nekrologi i inne niecierpiące zwłok zawiadomienia przyjmuje drukarnia ks. A. Rutkowskiego, Królewska (Botaniczna) № 7

Numer pojedynczy 7 kop. = 14 fen.

Gazeta wychodzi codziennie — z wyjątkiem dni poświęconych.

TELEGRAMY.

KOMUNIKAT URZĘDOWY NIEMIECKI.

Kwatera główna 8 sierpnia.

FRONT ZACHODNI.

Grupa wojsk następcy tronu ks. Rupprechta.

Po obu stronach Lys odparliśmy częściowe posunięcia się Anglików.

Na północ od Sommy nieprzyjacieli dokonywał gwałtownych kontrataków przeciwko naszej nowej linii po obu stronach drogi Bray—Corbie. Odparliśmy je.

W ciągu nocy chwilami ożywiona działalność artylerji i ułazki wywiadów.

Na zachód od Montdidier odparto częściowe natarcie Francuzów.

Grupa wojsk niemieckie następcy tronu.

Pomiędzy Soissons a Reimssem walka ogniowa ożywiła się tylko chwilowo.

Pomniejsze walki piechoty nad Aisną i Veslą i na północ od Reimsu.

Grupa wojsk ks. Albrechta.

W Wogerach pomyślnie posunięcie się do linii nieprzyjacielskich na Schratztränle.

Lejtnant baron v. Boerck odniósł swe do te zwycięstwo napowietrzne.

Pierwszy generał-kwatermistrz Ludendorff.

Komunikat wieczorny.

BERLIN (8 bm. Urzędowe). — Natarcie Anglików pomiędzy Ankrą a Avrą. Nieprzyjacieli przedostał się do naszej pozycji.

KOM. URZĘD. AUSTRO-WĘGIERSKI.

Wiedeń, 7 sierpnia.

We Włoszech walki artylerji i działania patrolów.

W Albanji na zachód od Berat odparto posunięcia się Włochów.

W dolinie górnej Devoli osiągnięto dalsze postępy.

Wiedeń, 8 sierpnia.

Na froncie włoskim nie było większych działań bojowych.

W Albanji flotyła, ruszająca bombami, złożona z lotników lądowych i morskich, zaatakowała włoski plac lotniczy na wschód od Walony. Znaczący ogień i dym wskazał, że przedsięwzięcie powiodło się.

Szef sztabu generalnego

PARYŻ (7 b. m. Havas). Rada ministrów nadała Fochowi łaskę marszałka Francji oraz odznaczyła Petaina medalem wojakowym.

GENEWA (6 b. m. Tel. pr.) — Generałowi Perschingowi, dowódcy amerykańskiego korpusu ekspedycyjnego, nadany został wielki krzyż Legji honorowej w dowód wdzięczności, żywnie przez Francję dla Ameryki.

LUGANO (7 b. m. Tel. pryw.) — Papież Benedykt XV wydał jak donosi „Epoca” de episkopatu irlandzkiego enyklikę, której ogłoszenie wywoła wielkie wrażenie w świecie politycznym. Enyklika dotyczy oporu episkopatu i kleru irlandzkiego przeciwko rekrutacji i przeciwko sprawie Anglików.

BERN (6 b. m. Tel. pryw.) — Plemię Indyjskie Onondaga, cieszące się z całkowitej samodzielności w Stanach Zjednoczonych, wypowiedziało wojnę Niemcom.

GENEWA (7 bm. Tel. pryw.) — „Temps” donosi, że przewiezienie wdowy po carze i jej córek do Hiszpanji ma nastąpić w drugiej połowie sierpnia.

ROTTERDAM (7 b. m. Tel. pr.) — Donoszą z Londynu, że angielski urząd skarbu zakazał wszelkich interesów finansowych z Rosją.

AMSTERDAM (7 bm. Tel. pr.) — „Times” dowiadyuje się, że doniesienie o utworzeniu rzeczypospolitej obejmującej Turkestan, Bucharę, Chiwę i Kraj Zakaspijski nie odpowiada rzeczywistości. Polityczną sytuację w Azji środkowej cechuje przeciwnie coraz to zwiększający się chaos.

NIŻSZY NOWGOROD (d. 8 b. m. P. A. T.). Aresztowano jako podejrzanych o organizowanie band antyrewolucyjnych 400 gwardystów oraz 400 żołnierzy, którzy zapisali się w misji francuskiej celem wyjazdu na front zachodni do Francji.

KIJÓW (d. 7 b. m. W. T. B.) — Rząd rumuński złożył actę rządowi ukraińskiemu, wyrażającą zgodę na utworzenie reprezentacji dyplomatycznych w Bukareszcie i Kijowie.

Hetman odwiedził wczoraj świeżo mianowanego dowódcą naczelnym wojsk niemieckich na Ukrainie gen. pułk. v. Kirchbacha.

Ukr. ag. tel. donosi, że rada ministrów zatwierdziła projekt założenia w Samienou-Podolskim państwowego uniwersytetu o 4 fakultetach. W jesieni mają już być otwarte fakultety fizyczno-matematyczny i historyczno-filologiczny. Oprócz tego rada ministrów uchwaliła przekształcenie ukraińskiego uniwersytetu ludowego w Kijowie na uniwersytet państwowy o 4 fakultetach.

BERLIN (7 b. m. Tel. pryw.) — Przybyła z Symferopola do Berlina delegacja rządu Krym-

skiego z ministrem skarbu brabia Tatiszczewem na czele.

HELSINGFORS (6 bm. Tel. pr.) — Szef fiński sztabu generalnego, pułkownik Nils Prokope, jak donosi „Samomata”, ustąpił. Następcą jego będzie major Aarne Somerfal.

BUKARESZT (7 bm. Tel. pryw.) Parowce flotyli rumuńskiej, które były wydzierżawione Rosji, przeszły z powrotem we władanie rządu niemieckiego.

HAAGA (7 b. m. Tel. pr.) — Z New Yorku donoszą, że uchwaloną została budowa tunelu, który ma łączyć Nowy Jork z lotniskiem naprzeciwko ujścia rzeki Hudson miastem Jersey; budowa ma być dokonana w ciągu 2 i pół lat. Miasto i stan New York wyasygnowały na ten cel 3 i pół miliony dolarów.

BAD NAUHEIM (8 bm. Tel. pr.) — Król Bułgarii przybył tu incognito na dłuższy czas w celu kuracji.

Bolszewicka antykonstytucja.

Przed kilku dniami podaliśmy w piśmie naszym „Konstytucję republiki rosyjskiej”, elaborat moskiewskiego zarządu sowieckiego, mający stanowić nowe objawienie mądrości bolszewickiej, a więc niejako rzecz godną naśladowania w całym świecie.

W rzeczywistości nie jest to bynajmniej konstytucja, lecz „antykonstytucja”, zaprzeczenie wszelkiej prawdziwej i liberalnej konstytucji. Jest to nowe wydanie moskiewskiego „Samodzierżawia” i „sprawosławia”, tylko, że teraz pierwsze pojęcie nazywa się „dyktaturą proletariatu”, drugie „prawami pracującego ludu”.

Jak carat wylącał z praw ogólnych inorodców, inowierców, nieprawomyślnych, tak samo bolszewizm pozbawia wszelkich praw burżujów, inteligentów, wogóle nie-robotników. Idzie nawet tak daleko, że nie wszystkim robotnikom daje prawa, ale tylko tym, którzy nie zajmują sobie do pomocy innych. To chyba szczyt podejrzliwości. Jak bowiem dowieść, że ktoś korzystał lub nie korzystał z najemnej pracy?

Istotnym podkładem tego dsiwnego ograniczenia jest ta sama carska zasada: ułożyć prawo tak, żeby z pod niego można było wylącać każdego niedogodnego przez oskarżenie go o „nieprawomyślność robotniczą”. Prawda, bywiem „robotnika”, jak dawniej prawdziwy „prawosławny”, powinien mieć dobrą notę w „ochranie” (dziś w komisji walki z kontrrewolucją), ażeby korzystać z praw.

Z chłopów tylko ci posiadają prawa, którzy nie korzystają tak samo z pracy najemników.

Co znaczy to ograniczenie w rolnictwie, domyśleć się łatwo. Każdy chłop, mający cokolwiek więcej ziemi i cokolwiek mniejszą rodzinę, jest wyjęty z pod prawa; głos mają tylko pracujący esami na roli oraz bezrolni, a zatem ludzie dla rządów sowieckich nieszkodliwi, bo nie mający własnej inicjatywy.

Wykluczeni są od praw obłąkani, zbrodniarze i osoby, żyjące z dochodów od majątku, to jest z oszczędności, zwykle własną pracą zdobytych?

To nie żart: tak brzmi konstytucja bolszewicka, pełna potwornych nielogiczności i bizantyjskiej perfidji, pochlebająca najniższym nędzarzom, a tłumiąca wszelki indywidualizm.

Na grzbietach nowoczesnych parjasów wszyscy pracujący i cierpiący (tak zwie pompatycznie bolszewicki elaborat nieszkodliwe dlań masy ludzi bezwolnych) rozsiadają się sowiety miejscowe, a nad nimi sowiet centralny. Tak obmyślono w teorii; w praktyce zaś ludzie, nazywający siebie przedstawicielami ludu w sowietach niewiedzą kiedy, jak i przez kogo obrani, używając najemnej, czerwojej armji do rozstrzeliwania i grabieży.

Zadziwiająco wielki odsetek żydów w sowietach Rosji rdzennej, gdzie żydów było przedtem bardzo mało, świadczy, że owe sowiety są kierowane nie przez żadnych „pracujących osobiciście robotników” lecz przez indywidualna, mające wstręt do fizycznej pracy a zamiłowanie do życia cudzym kosztem.

Jeżeli ich „konstytucja” wyklucza całą inteligencję i klasy posiadające, czyli energiczniejsze, od udziału w rządzie, to wynika z ich obawy, że ta inteligencja i energiczne żywioły odrzucałyby nad nimi górę. Ten strach przed niemiarkowaną katastrofą dyktuje moskiewskim marksistom takie dziwaczne i złośliwe „konstytucje”, które są wywróceniem wszelkiego zdrowego wyobrażenia o konstytucji.

Moskiewska konstytucja będzie pośmiewiskiem historii. Ale i współczesni powinni to już dziś podkreślić.

Z prasy polskiej.

Dziedzictwo Rzeczypospolitej.

Pod takim tytułem ukazał się w ostatnim zeszycie „Themis polskiej” artykuł prof. Józefa Siemińskiego. Profesor Siemiński należy do tych, którzy najwcześniej przeciwstawili się niesprawiedliwemu, zdradliwemu i krzywdzącemu wyrokowi dziejopisarstwa historycznej już szkoły krakowskiej, trafnie, bystro, patrystycznie wzywając się w ducha przeszłości narodowej, w rytm ewolucji ustroju politycznego i społecznego Polski. Obecnie doczekaliśmy się radośnej chwili, kiedy z trzech katedr uniwersytetu we Lwowie, Krakowie, Warszawie, padają słowa jasne, mocne, trzeźwiące, kiedy z nierównych jeszcze, niewspółmiernych, ale idących po tej samej linii rozwojowej, dorobków naukowych Balzera, Knirzeby, Siemińskiego, — wyłaniają się wspaniałe kontury dawnej Rzeczypospolitej, donośnym głosem przemawiają do nas świetne ideały wolnościowe, marnotrawione tak nieopatrnie w dniu dzisiejszym.

Zaiste, nie od rzeczy będzie dziś przypomnieć sobie na szerokim gościńcu dziejowym urobione prawdy, nawiązać starganą napozór nic polskich naczelnych przykazani społecznych, wykutych w wiekach odległych, przekuwanych w ciężkiej, nieustrudzonej walce, wypełniającej wiek 19-ty i pierwsze lata miniejszego stulecia.

o tem świetlanem dziedzictwie Rzeczypospolitej mówi właśnie artykuł profesora Siemieńskiego, stanowiący zresztą tylko cenne dopełnienie do jego zarysu syntetycznego historii ustroju Polski, do studjum o Ustawie Majowej.

«Więc przedewszystkiem tradycje parlamentarne» i udział społeczeństwa we władzy. Rozległy demokratyzm, obejmujący cały naród szlachecki, tedy — ogół obywateli, pełniących posiadających praw. Szerokie kompetencje sejmu. Idea wolności politycznej, przejawiająca się także w samorządzie lokalnym. Przewaga żywiołu społecznego w dziedzinie sądownictwa. Ochrona prawna od nadużyć urzędników królewskich, od samowolnych rozporządzeń administracyjnych: nietykalność majątkowa i osobista.

Konstytucja r. 1791 idee powyższe ugruntowała, rozwinęła, usuwając objawy anarchiczne, tępiąc zwyrodnienie niektórych koncepcji wolnościowych.

Wypowiedziano wtedy dobitnie zasadę wszechwładztwa narodowego, wprowadzono odpowiedzialność ministrów i odwołalność ich na żądanie sejmku, przygotowano grunt pod przyznanie szerszym warstwom prawa stanowienia o sprawach publicznych, złamano kastowość stanu szlacheckiego, odnowiono samorząd miejski i ziemski.

Wykreślono w ten sposób dla Polski wyraźną linię rozwojową, przekazano przyszłym pokoleniom wartościowy zapis duchowy.

Tyle nauka polska. Ale w jej wynikach jest nie tylko suchy rezultat naukowy, jest także ożywcze źródło w

obecnych konkretnych próbach państwowotwórczych.

Trudno wprawdzie przewidzieć, po jakiej drodze toczyłaby się ewolucja państwa polski, sprawa to zresztą drugorzędna. Dzisiaj chodzi o nawiązanie do tamtych wybitnych i dobitnych, końcowych, najlepszych poczynań obywatelskich, o wytworzenie ścisłego kontaktu z przeszłością. I chyba nie trzeba wyjaśniać, że nie może tu być mowy o wkrzesaniu zamierzczych instytucji, ale raczej o doprowadzeniu do właściwego sensu, do należytego rozwinięcia.

Sprawy polskie.

Uroczyste poświęcenie Przedstawicielstwa polskiego w Moskwie

Wydział prasowy Departamentu Stanu komunikuje:

W czwartek, dnia 18 lipca, w Moskwie odbyło się uroczyste poświęcenie przedstawicielstwa.

Niebawem do kościoła przybyli J. E. ks. arcybiskup metropolita mohylowski, Edward baron Ropp, i przedstawiciel Rady Regencyjnej, Aleksander Lednicki, poczem rozpoczęła się msza.

W kazaniu swoim J. E. ks. arcybiskup podkreślił znaczenie państwowo-twórczej pracy.

Po zanieśionych modłach, o g. 4 pp., miało miejsce solenne poświęcenie przybytku pracy przedstawicielstwa, w obecności licznie zebranej kolonii polskiej, zgromadzonych przedstawicieli organizacji społecznych, oraz pracowników urzędów przedstawicielstwa.

I tu zaowu zabrał głos J. E. ks. arcybiskup, zwracając w swem dalszem przemówieniu uwagę obecnych na znaczenie inauguracji i urzędowania przedstawicielstwa rządu polskiego w Rosji.

Po odbytem poświęceniu urzędu i

lokalu przedstawicielstwa do zebranych kilka słów powiedział przedstawiciel Rady Regencyjnej. W swoim krótkim przemówieniu ze wzruszeniem napomknął pan przedstawiciel o tem zaufaniu rządu polskiego, którego on stał się godziem i zaznaczył, że zaufanie owo sływa i na wszystkich tu obecnych towarzyszy pracy społecznej i politycznej mówcy, bowiem z ich łona sam wyszedł i z nimi ramie obok ramienia pracował. Wiele trzeba męźnego trudu i męźnej cierpliwości, prawdziwego i istotnego sił wyłączenia i wiary wielkiej i niezłomnej, by dzieło rozpoczęte do końca doprowadzić. optymizm jednak szczerzy, będący podstawą wszelkiego kulturalnego światopoglądu, powinien i tu stać się fundamentem tej nowej budowli, a wspólna praca wszystkich razem będzie wieńczyła wysiłki nasze, płynące z pogody i jasnej otuchy.

Tu przedstawiciel powołał wszystkich do okrzyku na cześć Państwa Polskiego i Rady Regencyjnej oraz zaproponował, by zebrani zaakceptowali wysłanie depezy do Rady Regencyjnej, marszałka Rady Stanu, prezydenta ministrów, dyrektora departamentu stanu.

Sekretarz przedstawicielstwa, p. Wacław Lednicki, odczytał depeze a radca przedstawicielstwa, p. Leon Wasserbergier, uroczysty akt poświęcenia przedstawicielstwa, który później przez obecnych został podpisany.

O godz. 8 goście zaproszeni i urzędnicy przedstawicielstwa opuścili przedstawicielstwo.

Na uroczystości między innymi byli: prezes mosk. oddz. Pol. Nar. ekonomicznej i rozrachunkowej p. Józef Ewert, prezes polsk. Tow. pom. of. wojny general Babiński, b. prezes moskiewskiego komit. Rady międzypartyjnej p. Władysław Glinka, Paweł Górski, Jan Mrozowski, Antoni Zwan, ksiądz Puzyna.

Niemcy wobec przewidywanego przewrotu w Rosji.

«Koelnische Volkszeitung» umieszcza dłuższy artykuł swojego korespondenta moskiewskiego, który do pobytu Milukowa i Guczkowa w Kijowie i pogłosek o przeorientowaniu się w kierunku filoniemieckim kadetów, nawiązuje uwagi i wskazania dla polityki niemieckiej w Rosji. Część inteligencji rosyjskiej, powiada «K. V.» uświadamia sobie swoją zupełną bezsilność, i w tem tkwi tajemnica owego przeorientowania się w kierunku Niemiec. Zważyć jednak trzeba, że nie wszyscy kadeci są tego zdania, co Milukow i Nolde i nie wszyscy październikowcy zgodni są z Guczkowem; i Milukow i Guczkow reprezentują w swoich stronnictwach mniejszość. Zresztą i przed wojną już oba stronnictwa nie były jednolite. Lewica październikowców skłaniała się ku kadetom, prawica nacjonalistyczna ku Puryszkiewiczowi; wśród kadetów zaś część stronnictwa zbliżona była do socjal-rewolucjonistów. W czasie wojny nastąpiły jeszcze dalsze przegrupowania.

Październikowcy, zwłaszcza przywódca ich, Guczkow, zawsze ujawniali pewne sympatje niemieckie i na to też niezawodnie będą wskazywali. Inna rzecz, że Guczkow, zrzucił propagator oddzielnego pokoju z Niemcami, później był jednym z głównych akcjonarjuszów najostrzej przeciw Niemcom judzącego «Nowego Wremia», co tłumaczy się tem, że Guczkow jest politykiem konjunktury, a nie zasad. Co innego Milukow; ten był szczerym zwolennikiem koalicji, a jeżeli jego «Riecz» udzielała swych łamów dla sprostowania mylnych zarzutów, czynionych Niemcom, tłumaczy się to pocuciem osobistej i politycznej uczciwości Milukowa.

W każdym razie dzisiejsze zachowanie się Guczkowa i Milukowa dowodzi, że pewne koła burżuazyjne rosyjskie nie liczą już dziś na koali-

Romanowowie na Krymie.

Znany korespondent «Berliner Tageblatt», dr. Leo Lederer, zamieszcza we wspomnianem piśmie nadzwyczaj ciekawe wrażenia z Jałty, spisane w czerwcu r. b., które poniżej przytaczamy niemal dosłownie:

«Ukryty wśród kwitnących krzewów bzu i magnolji leży o pół godziny drogi koleją od Liwadji zamek Dżulbar.

Fale Czarnego morza biją o jego samotne białe tarasy, i strome skały Jałty spadają jakgdyby w zastygłych kaskadach ku wąskiej drodze, wiodącej z Dżulbaru do Alupki. Ścisłe zamknięty, dziki park otacza wokół zamku, przezroczystry strumień płynie poprzez kwitnące krzewy ku wybrzeżu.

Oryginalne cebulowate kopuły wznoszą się pomiędzy czarnymi, milczącymi cypysami ku promienięjącemu złotem niebu.

Kamienne stopnie prowadzą do głównego wejścia starego trypietrowego rosyjsko-wschodniego pałacu, niska, zygzakowata balustrada otacza duże balkony na płaskich dachach.

W tym odludnym, dobrze strzeżonym krymskim letalnym pałacu mieszka właśnie od roku przeszło carowa-wdowa Marja Teodorówna. Wybuch rewolucji zaskoczył Marję Teodorównę, jak i niektórych innych członków Domu Romanowych w Kijowie, i rząd prowizoryczny zalecił wdowie po Aleksandrze III przenieść się z Kijowa do Krymu.

Obecnie dzieli z nią wygnanie wielcy książęta Mikołaj i Piotr Mikołajewicz ze swemi małżonkami Stają i Milicą, córkami króla Mikity czarnogórskiego, wielki książę Aleksander Michajłowicz, bratanek w. ks. Mikołaja Mikołajewicza, i sześcioro jego dzieci z małżeństwa z Ksienią Aleksandrówną, mianowicie książęta Andrzej, Teodor, Nikita, Dymitr, Rościszlaw i Bazyli.

Najstarsza córka w. ks. Aleksandra Michajłowicza, księżniczka Irena, mieszka ze swym mężem ks. Feliksem Jussupowym, zabójcą Rasputina, w pobliskiej willi starego ks. Jussupowa.

Również młody hr. Sergiusz Lenchtenberski, pasierb w. ks. Mikołaja Mikołajewicza mieszka z ojczymem w zamku Dżulbar, podczas gdy oparę wiorst dalej w zamku Harvax mieszka siostra cara Mikołaja, Olga Aleksandrowna, ze swym małżonkiem, ks. Piotrem Oldenburskim. Naogół wokół carowej — matki skupia się 15 członków Domu Romanowych.

Wiernym marszałkiem dworu Marji Teodorówny i wielkich księząt jest baron v. Stahl, dystyngowany starszerek ze starannie utrzymaną białą hiszpanką i nerwową arystokratyczną twarzą.

Złota bransoleta z zegarkiem i kosztowne pierścionki upiększają jego ręce. Służył on jako generał w armji Mikołaja II, ale już jego elegancka francuszczyzna zdradza zręcznego dworaka, który pomimo ciężkich przejść czerwonej rewolucji zachował całkowicie swe monarchistyczne przekonania.

Gabinet barona v. Stahla znajduje się w małym domku, w pobliżu wejścia do parku pałacowego.

Niesmordowanie troszczy się ten stary rosyjski arystokrata o dobro i bezpieczeństwo carowej-matki i wielkich księząt.

Wszyscy, odwiedzający pałac muszą przedewszystkiem zgłosić się do pokoju barona v. Stahla, bez polecenia z jego strony ani Marja Teodorówna, ani wielcy książęta nikogo nie przyjmą.

Zarówno carowa-matka, jak i w. ks. Mikołaj Mikołajewicz pragną mieszkać w Krymie całkowicie jako osoby prywatne. Oboje odmawiają jakiegokolwiek zajmowania się kwestjami politycznymi lub wypowiedzenia się co do spraw politycznych.

«Jestem jednak w stanie, konty-

nunje dr. L. Lederer, udzielić kilka autentycznych informacji co do ich przeżyć podczas rewolucji i ich obecnego życia w zamku Dżulbar.

Carowa-matka jest obecnie siwą damą w wieku 71 lat. Jej zdrowie, pomijając krótkie niedomaganie, nie ucierpiało w łagodnym krymskim klimacie i zawsze jeszcze można poznać w tej z dystyngowaną prostotą ubranej kobiecie dumną księżniczkę duńską, którą niegdyś była potężną panią na dworze carskim w Petersburgu.

Wciąż jeszcze jej oczy zdradzają dawną energję i ożywiony umysł, ale i ciosy tego obfitującego w wypadki roku rewolucji nie pozostały bez wpływu na Matkę Mikołaja II.

Również i w. ks. Mikołaj Mikołajewicz bardzo postarzał i postarzał. W ciemnym, cywilnym ubraniu, które obecnie nosi b. generalissimus armji rosyjskiej, głoszą, często karykaturowana postać Mikołaja Mikołajewicza wywołuje wrażenie jeszcze wyższej i szczuplejszej.

Na potęgą obliczu widoczne są wyraźne zmarszczki, oczy, które niegdyś spoglądały gniewnie na najwyższych generalów, posiadają wyraz pewnego zamyślenia się, wywoływane przez wspomnienia o gwałtownym przewrocie tego burliwego, przepojonego krwią roku.

Gdy Marja Teodorówna i Mikołaj Mikołajewicz na wiosnę 1917 roku na żądanie rządu prowizorycznego udali się z Kijowa, wzgl. Kankazu do Krymu, nie byli oni marazie wcale traktowani jako jeńcy.

Tak samo jak wielcy książęta Piotr Mikołajewicz i Aleksander Michajłowicz nie byli oni przez nikogo strzeżeni i mogli spędzać lato, tak jak i zwykle.

Nawet telefon i ich automobile były im pozostawione. Członkiem dworu Romanowowych był zakazany tylko wyjazd z Krymu.

O każdej dalszej wycieczce musie-

li oni komunikować w komisarjacie w Jałcie.

Dopiero w maju 1917 r. «sowieci» sewastopolski wysłał oddział marynarzy do Harvaxu, Dżulbaru i Ajtodoru, aby na podstawie sfalszowanego zresztą rozkazu rządu petersburskiego dokonali rewizji u członków Domu Romanowych.

Carowa-matka znajdowała się wówczas w zamku Ajtodor.

Rewizja została dokonana w nocy w niezwykle brutalnej formie. U carowej-matki skradziono przy tej okazji kosztowną broszkę, francuskiemu oficerowi, który znajdował się w świątce wielk. księząt — złoty zegarek.

Mikołaj Mikołajewicz stracił parę swych wysokich butów. Marynars, który je przywłaszczył, pozostawił swe własne porwane buciki.

Po rewizji przez pałacami Dżulbar, Ajtodor i Harvax stanęły posterunki, utworzone z żołnierzy i marynarzy sewastopolskiego «sowiecna». Odtąd członkowie Domu Romanowowych byli traktowani jako jeńcy.

Mogli oni przyjmować odwiedziny tylko w obecności dyżurnego na czelnika straży i opuszczać zamek tylko za jego zgodą.

Korzystanie z telefonu było im zabronione, korespondencja zaś ich była jaknajsurowiej strzeżona. Naczelnik straży jednak zachowywał się zawsze zupełnie poprawnie.

O utrzymaniu więźniów troszczyła się służba, dokonywując zakupów w okolicach. Więźniowie nie doświadczali braków, ale dnie miały monotonne.

Zimą wyszła za mąż pasierbica Mikołaja Mikołajewicza, córka żony wielkiego księcia, i-mo voto ks. Lenchtenberskiej. Mężem jej został Polak, hr. Tyszkiewicz, który pozostał w otoczeniu W. księcia.

Ślub odbył się w małym kościełku katolickim w Misone, około Alupki. Wielcy książęta pojechali na ślub wyajątami dorożkami, ale Mikołaj Mikołajewicz włożył swój biały

cję, a równocześnie nie wierzą, aby Rosja sama przez się zdolna była do odrodzenia.

Co się tyczy innych sfer społeczeństwa rosyjskiego, to część przedstawicieli handlu i przemysłu poszła by chętnie za Milnkowem i Guczkowem, gdyż uważa, że Rosja i Niemcy są wzajemnie zdane na siebie. Wielki przemysł moskiewski natomiast widzi w Niemczech groźnego konkurenta, więc ze wspomnianymi politykami nie poszedłby, aczkolwiek może część moskiewskiego wielkiego przemysłu zdołałby pociągnąć za sobą Guczkow, przez stosunki swoje rodzinne, silnie ugruntowane w Moskwie. Dachowieństwo, widzące w monarchji wcielenie rosyjskich ideałów narodowych, popierać będzie wszelkie kroki, prowadzące do odrodzenia się caratu, a znaczenia duchowieństwa nie należy nie doceniać w chwili, gdy dążeniem inteligencji rosyjskiej jest przywrócenie władzy monarchicznej, stosownie do oświadczenia Milnkowa, iż Rosja nie dojrzała jeszcze do formy państwowej demokratycznej.

Nie cała jednak inteligencja rosyjska godzi się na poglądy Milnkowa, ale i ona nie przedstawia dostatecznej siły. To też polityka Niemiec, któraby chciała opierać się na tych żywiołach, byłaby ryzykowna, bo silę przedstawia zarazie i rząd Lenina. Wprawdzie dni obecnego rządu może są policzone, ale filarami ruchu antyrewolucyjnego nie są wymienione wyżej stronnictwa i grupy, lecz są nimi socjal-rewolucjonisci. Oni to znaleźli poparcie Anglii, ta zaś wie, że rola burżuazji rosyjskiej jest na długi czas przerwana.

Dlatego też, radząc Niemcom ograniczenie się do roli sąsiada, umożliwiającego uregulowanie stosunków gospodarczych i wpływanie na zmniejszenie chaosu i złagodzenie teroru, odradza «Koeln. Volksztg.» wszelkich prób sztucznego posunięcia stosunków siły w Rosji co, przy niepowodzeniu żywiołów, na którychby Niemcy chcieli się oprzeć, byłoby dla nich niepożądane.

Deokola wojny.

Po orędziu Lloyd George'a.

GENEWA (6 b. m. Tel. pr.) — «L'homme libre», organ Clemenceau, pisze: Lloyd George świadomy jest tego, iż Niemcy nie pojmują, jak wielkie prawo do zadośćuczynienia posiadła ludzkość. Lloyd George pisze, że póki przyszłości nie będzie to póki ani angielski, ani francuski, ani amerykański, tak samo jak nie niemiecki, ponieważ świat oczekuje pokoju bez przymiotnika narodowościowego, pokoju ostatecznego, pokoju wszechświatowego.

Na morzu.

«Times» donosi o metodach, praktykowanych w marynarce angielskiej w walce z łodziami podwodnymi. Pom. in. statki uzbrojone nazwane «Q», mające wygląd zwykłych statków handlowych, wysyłane są na walkę; niemieckie łodzie podwodne zbliżają się do nich, nie obawiając się niczego. Pewnego razu niemiecka łódź podwodna zbliżyła się do takiego «handlowego» statku. Załoga statku niezwłocznie opuściła statek, ratując się do szalup. Na pokładzie pozostała kobieta z dzieckiem na ręku, rzucając się jak szalona w różne strony. Wreszcie, gdy łódź podwodna przybliżyła do statku, kobieta rzuciła dziecko do otwartej wieży łodzi podwodnej. «Dziecko» było w rzeczywistości bombą, a «kobieta» przebrany marynarzem. Łódź podwodna wyleciała w powietrze, a marynarz angielski otrzymał krzyż Wiktorji.

Niemcy.

Echa ostatniego napadu lotniczego na Anglię.

Donoszą z Berlina, że dowódca floty zeppelinów, kapitan fregaty Strasser, który poległ z całą załogą swego sterowca przy świeżym napadzie, należał do liczby najwybitniejszych lotników marynarki nie-

mieckiej; był on kawalerem orderu «Pour le Merite»; w służbie pozostał od r. 1893.

Francja.

Wyrok w sprawie Malvy'ego.

PARYŻ (dn. 7 b. m. Havas.) — Sąd państwowy skazał b. ministra spraw wewnętrznych, Malvy'ego, za nadużycia służbowe na 5 lat wygnania bez pozbawienia praw honorowych.

Wyrok w sprawie Malvy'ego głosi, że w końcu r. 1911, powstał plan szkodzenia sprawie obrony Francji, zwalczania ducha dyscypliny w armji, szczególnie przez zakładanie gazet. Malvy wiedział o tej występnej propagandzie, nie wystąpił jednak należycie przeciwko niej. Kazał on zaniechać dochodzenia karnego w sprawie notorycznych anarchistów. Twierdzenie oskarżonego, że polityka jego dążyła do utrzymania świętej jedności wśród Francuzów, upada wobec jednolitego stanowiska robotników, którzy wypędzili winnych ze swych organizacji.

Rosja.

Zajęła Archangielska przez Anglików.

MOSKWA (5 bm. W. T. B.) — Jak zostało urzędowo ogłoszone, Archangielsk został zajęty przez Anglików.

Komisarz do spraw wojennych, Trockij, ogłasza z tego powodu rozkaz, brzmiący jak następuje:

«Warunki, w których Archangielsk został czasowo opuszczony, dowodzą, że poszczególne przedstawiciele miejscowej władzy sowieckiej nie wykazują ani części tych właściwości, które są niezbędne dla każdego rewolucjonisty na odpowiedzialnym stanowisku — godności, energii i odwagi. Potwierdziło się znowu, że istnieją reprezentanci sowiektów, którzy przy pierwszym zbliżeniu nie bezpieczeństwa

wa śpieszą uciec, sądząc, iż uratowanie własnego życia jest ich najważniejszem zadaniem. Tego rodzaju osobnicy nie mają nic wspólnego z rewolucją.

Każdy przedstawiciel władzy sowieckiej, opuszczający swe stanowisko, bez uczynienia wszystkiego, co było w jego mocy, w celu obrony, jest zdrajcą, podlegającym karze śmierci. Rozkazuję aresztować natychmiast wszystkich tych członków sowiektu m. Archangielska, którzy według wiarogodnego materiału winni być uważani jako dezertersi i jako tacy muszą być stawieni przed trybunał rewolucyjny.

Sprawy ukraińskie.

Strejk kolejowy.

BERLIN (6 b. m. Tel. pryw.) — «Nordd. Allg. Ztg.» zamieszcza otrzymane z Kijowa od sfer miarodajnych wiadomości o strejku kolejowym na Ukrainie i jego politycznym podłożu. Według tych wiadomości, nie ma żadnej wątpliwości, że strejk kolejowy powstał z zewnątrz, ze względów politycznych, i że skierowany jest wprost przeciwko rządowi ukraińskiemu i państwu centralnym. Aresztowano kilku przybyłych z Wielkorusji agitatorów. Całej organizacji, mającej wielkie sumy i operującej całkiem potajemnie, przy braku policji miejscowej wykryć się jeszcze jednak nie dało. Rzeczywistych winowajców trudno jest odkryć. Jaki charakter ma ten ruch, wskazuje wielce rozpowszechniona odezwa komitetu tajnego, mówiąca o tem, że zbliża się godzina uwolnienia robotników, włościów i wszystkich ubogich ludzi na Ukrainie od gwałtów i ciemności, hetmana, Niemców i hajdamaków. Odezwa wzywa do powstrzymania komunikacji, aby «przeciwnik nie mógł przesunąć swe wojska» i kończy się w te słowa: «Zatrzymując komunikację, pomóżcie tysiącom włościów, którzy z bronią w ręku zaleją miasto».

Sprawcy strejku skorzystali z nie-

galowy, błyszczący od złota uniform rosyjskiego generała feldmarszałka i wszystkie swe ordery.

W takim stanie cesarzowa matka i wielcy książęta przebyli do gościny r. b. Dopiero wówczas dało się i modnie ciężkie położenie. W styczniu 1918 r. wszyscy członkowie rodziny Romanowowych zostali ułokowani w Dźulbarze. Tylko kilka oddanych osób, w tej liczbie ks. Dołgorukij, który pełnił obowiązki służbowego oficera przy Marji Teodorównie, mogli towarzyszyć więźniom do ich wspólnego wygnania. Również hr. Orłow i stary ks. Jusupow mieszkali przez pewien czas łącznie z członkami b. rosyjskiego domu cesarskiego w pałacu Dźulbar.

Pałac Dźulbar jest coprawda urządzony z pewnym zbytkiem, częściowo w angielskim, częściowo zaś rosyjskim stylu.

Ale carowa-matka i wielcy książęta byli w Dźulbarze jeszcze ściślej strzeżeni, niż dotąd.

Straż spoczywała w rękach dwudziestu marynarzy i żołnierzy pod kierownictwem niejakiego Zadorożnego.

Straż zachowywała się w stosunku do jeńców stale bardzo poprawnie.

Ale życie, prowadzone przez carową-matkę i wielkich książęta, było równie odczłowieczne, jak ciężkie.

Papierowe pieniądze, które oni posiadali, straciły wszelką prawie wartość, zaś za sto rubli tygodniowo, które sowiekt w Jalcie wyznaczył tygodniowo każdemu członkowi domu Romanowowych, Marja Teodorówna i wielcy książęta mogli egzystować tylko znosząc duże braki.

Petersburski «sowiekt» nie miał żadnego zupełnie wpływu na dziką kompanję, która ukonstytuowała się pod przewodnictwem Ignatienki Daraszka w Jalcie, jako rząd ludowy.

Gdy carowa-matka ostatecznie prosiła w Jalcie o zwiększenie tygodniowej sumy na przeżycie, Ignatienko Daraszka odpowiadał, iż może

otrzymać posadę sekretarki w sowiecie, o ile jej nie wystarcza suma stu rubli tygodniowo.

Do tego należy dodać, iż więźniowie znajdowali się w ciągłym niebezpieczeństwie życia, sowiekt w Jalcie, który należał do najdzikszych w całej rewolucyjnej Rosji, szukał podobno ciągle okazji do zamordowania carowej matki i wielkich książęta.

Zadorożny posiadał dla obrony swych więźniów tylko dwudziestu żołnierzy, dwa karabiny maszynowe i 30 granatów ręcznych. Aby w razie potrzeby mógł zwiększyć swe siły, przeprowadził on bezpośrednią komunikację telefoniczną z zamkiem księcia Woroncowa-Daszkowa, odległym o 4 wiorsty, na tarasie zaś pałacu w Dźulbar ustawił stały reflektor, aby w nocy oświecać morze i w ten sposób zabezpieczyć się od niespodzianek od strony morza.

Istotnie czerwona gwardja z Jałty kilkakrotnie dokonywała nocnych wypraw na Alupkę, ale zawsze znajdowała pałac w Dźulbar dobrze strzeżonym przez Zadorożnego i jego żołnierzy.

Tak upływały dni carowej-matki i wielkich książęta w odosobnieniu i ciągłej obawie. Niezwykle surowa zima nastąpiła świątyni i wspaniałości jeńców w Dźulbarze nie polepszyła się pod żadnym względem.

Wówczas, w nocy z 30 kwietnia na 1 maja, specjalne, niezwykle ożywienie zapanało na drodze, wiodącej z Alupki do pałacu Dźulbar. Automobile pędziły w ciemnościach. Czerwonogwardziści przelatywali około ogrodzenia parkowego. Carowa-matka i jej towarzysze sądzili, iż to nowy napad. O g. 4 rano wielcy książęta na czele z wysokim, szcapyłym Mikołajem Mikołajewiczem stali na balkonie pałacu i przyglądali się przez swe binokle rozwijającemu rankowi. Zdawało się im, iż nadchodzi ostatnia godzina.

Data następnego sowiektu Jałty i Alupki umknęły. Wojska niemieckie wkroczyły na Krym. Boniewa Romanowowie nie zechcieli ustawienia warty niemieckiej i nie przyjęli komendanta niemieckiego, więc warty rewolucjonistów zastąpione zostały przez dobrze uzbrojonych Tatarów. Zadorożny uzyskał pozwolenie powrotu na ojczyznę Ukrainę. Ani cesarzowa matka, ani wielcy książęta nie są uważani za więźniów, życzenie ich: mieszkać na Krymie w charakterze osób prywatnych — zostało całkowicie uszanowane.

Jedynie nie mają oni prawa, jak i inne osoby prywatne, opuścić Krym bez pozwolenia komendanta niemieckiego. Zresztą ani Marja Teodorówna ani Mikołaj Mikołajewicz ani też żaden inny członek rodziny Romanowów nie wymienili dotąd życzenia, dokądkolwiek bądź wyjechać. Marja Teodorówna i wielcy książęta nie robią zresztą wielkiego użytku z uzyskanej wolności. Życie w pałacu Dźulbar jest oczywiście weselszem i spokojniejszym niż za czasów panowania bolszewików, lecz wcale nie bardziej ożywionem. Lektura mieszkańców pałacu ogranicza się do odczytywanych codziennie gazet rosyjskich, stosunki ich do przypadkowych odwiedzin Jusupowów lub księżny Wiazemskiej, zamieszkałej w pałacu Wroblew Woroncowa-Daszkowa. Tylko młodzi książęta, zadawający się grą w krobieta i w piłkę w parku pałacowym wnoszą nieco życia do samotnego pałacu. Niektórzy wielcy książęta przesiedlili się zresztą z zamku Dźulbar, własność wielkiego księcia Piotra Mikołajewicza do Ajtodoru. W Jalcie rzadko można spotkać kogoś z Romanowów.

Czego spodziewają się od przyszłości Marja Teodorówna i Mikołaj Mikołajewicz, trudno powiedzieć. Wielką powściągliwość ich należy tłumaczyć sobie ich szczególną sytuacją. Wskazuje ona jednak jednocześnie na ostrożność i liczenie się z możliwo-

ściami. Pewnem jest, że cesarzowa matka i Mikołaj Mikołajewicz nie zmienili dotąd zupełnie swego nastroju antyniemieckiego. Wkroczenie Niemców na Krym zapewniło im wprawdzie bezpieczeństwo życia, lecz jednocześnie jest wielkim ciosem dla ich ambicji ta okoliczność, że właśnie ich wrogowie ich uratowali. Wiem w każdym razie, że Mikołaj Mikołajewicz z wielkim galewem przyjął wiadomość o wkroczeniu Niemców do Alupki. I ani wielcy książęta zdaje się z malejszą przykrością przyjęli uwolnienie ich przez wojska niemieckie.

Nie należy wcale przypuszczać, aby Marja Teodorówna i wielcy książęta uważali sprawę caratu Romanowów za ostatecznie pogrzebaną. Otoczenie ich, wprawdzie, jak słyszę, uznaje, że carat absolutystyczny mocno skompromitował Romanowów w Rosji. Jednak, zdaje się, że na zamku Dźulbarskim wierzą w powrót monarchji w formie monarchiczno-konstytucyjnej i Marja Teodorówna oraz wielcy książęta sądzą, że w tym wypadku nie jest wykluczonym powrót na tron kogokolwiek z pośród członków domu Romanowów. Nie jest prawdopodobnem, aby Marja Teodorówna lub książęta, mieszkający obecnie na Krymie, dążyli już teraz czynnie do jakichkolwiek celów politycznych. Lecz z pewnością nie jest im trudno pozostać w kontakcie z Rosją monarchiczną przez swych wiernych zwolenników i jednocześnie mieć stale informację o sytuacji na świecie. Czerwona rewolucja zrzuciła carat z wyżyja potęgi i rok nędy i zinterachu przeszedł nad domem Romanowów. Ale Marja Teodorówna i Mikołaj Mikołajewicz w odtudnym zamku dźulbarskim nie mogą się chyba zaliczyć do martwych pod względem politycznym.

zadowolenia mas ludowych, spowodowanego przez drożyznę i nieregularne wypłacanie należności. Mimo to liczba chcących pracować znówu się zwiększyła.

Przewidując, że cel ich nie da się osiągnąć, organizatorowie strejku starają się szkodzić kolejom przez czyny gwałtu.

Szyny są wysadzane, tabor uszkodzony, a do funkcjonariuszów kolei kierowane są groźby. 19 lipca dokonano, szczęściem niedanego, zamachu na ukraińskiego ministra komunikacji Butenkę. Inni wyżsi urzędnicy koleiwi zostali zawiadomieni, że komitet strejkowy skazał ich na śmierć. Te czyny terrorystyczne zmusiły niemieckie i austriacko-węgierskie władze wojskowe w porozumieniu z rządem ukraińskim do bezwzględnie stosowania środków przez prawo przewidzianych. Kilku osób, którym udowodniono wykonanie czynów gwałtu, zostało skazanych przez sąd wojenny i rozstrzelanych, wiele innych osób aresztowano. W dnach ostatnich nógół wzmacnia się wrażenie, że komunikacja zbliża się stopniowo do stanu normalnego.

Spór o Bessarabję.

BERLIN (7 b. m. Tel. pryw.) — Ukraiński komisarz generalny do stosunków z Rumunją, Czebotarenko zwrócił się do prasy rosyjskiej z odezwą przeciwko tłumaczeniu prasy rosyjskiej, jakoby Ukraina przez wysłanie przedstawiciela dyplomatyczne-

go do Kiszyniowa uznała połączenie Bessarabji z Rumunją i oświadczył, że takie ujęcie sprawy jest zupełnie nieprawidłowem.

Sprawy żywnościowe.

KIJÓW (5 bm. Tel. pr.) — Pomieędzy pełnomocnikami Niemiec i Austro-Węgier z jednej, a reprezentantami rządu ukraińskiego z drugiej strony rozpoczęły się pertraktacje w sprawie zawarcia nowej umowy gospodarczej, regulującej dowóz i wywóz. Umowa, zawarta 1 kwietnia na termin do 1 sierpnia, została przedłużona prowizorycznie do 15 sierpnia.

KRONIKA.

KALENDARZ.

Dziś: Romana.
Jutro: Wawrzyńca.
Pojutrze: Tybr. i Zuzanny.
Wschód słońca—o g. 4 m. 26
Zachód słońca—o g. 7 m. 42

Z WILNA.

— **Procesja do Kalwerji.** W niedzielę, dn. 11 bm., o g. 8 z rana wyruszy parafjalna procesja z kościoła Wszystkich Świętych do Kalwerji.

— **Z „Luźni“.** (Teatr Polski) Bardzo urozmaicone i ciekawe widowisko zapowiada szef Teatru Polskiego. Wieczór rozpocznie nastrojowy

poetyczny obrazek, pełen uroku, w stylowej formie napisany przez Kordjana Ujejskiego p. t. „Pierwiosnki“.

Następnie odegrana zostanie jedna z najweselszych komedji tak lubianego przez publiczność wileńską autora: M. Bałuckiego, p. t. „Na łonie natury“.

Akcja w komedji tej dzieje się na tle wspaniałego krajobrazu Zakopanego, o osnuta jest na polowaniach młodych panienek na mętów.

Niezmiernie ożywiona efektownymi i nadzwyczaj wesołymi sytuacjami komedja Bałuckiego, zawsze na widowni budzi nieustające wybuchy śmiechu.

W wieczorne niedzielnym przyjmie udział cały zespół teatru naszego. Reżyserują L. Wollejko i Wł. Renard.

Bilety nabywać można, jak zwykle, codziennie od 5 do 8 w kancelarii „Luźni“, zaś w dzień przedstawienia w kasie teatru od g. 12-ej.

— **Teatr ludowy.** W niedzielę nadchodzącą odbędzie się w gmachu po-cyrkowym przedstawienie ludowe. Program składa się z działu koncertowego i obrzka scenicznego J. K. Gregorowicza „Werbel domowy“. Reżyseruje J. Dabowikówna.

Bilety nabywać można w Jaskółce Stow. Rzem. (I Portowa 4).

— **Teatr robotniczy.** Sekcja dramatyczno-chóralna Stow. Kat. Robotników Polskich po przerwie wakacyjnej urzęduje w czwartek, 15 bm.,

o g. 7 w. przedstawienie, składające się z komedji „O S S. czyli wyprawa ślubna“, z monologów i całego szeregu pieśni o melodji swojskiej.

Przedstawienie odbędzie się w sali teatralnej klubu robotniczego w konwiktzie.

Bilety na przedstawienie można nabywać w kuchni robotniczej w konwiktzie, w księgarni p. Zapaśnikówny (Dominikańska 4) i w megarynie p. Białomiejskiego (Zamkowa 7).

Wykonawcami programu w teatrze robotniczym są wyłącznie członkowie St. Kat. Robotników Polskich. Zapisz się na członka można codzień w sekretarjacie, ul. Woiana 10, od g. 6—8 w.

Do sekcji zaś chóralnej lub dramatycznej mogą się zapisywać członkowie co niedziela i święta w klubie robotniczym w konwiktzie.

Administracja „Dziennika Wileńskiego“ przyjmuje ogłoszenia do kalendarza: „Przyjaciel“. Jako stałe wydawnictwo, rozpowszechnione wśród najszerszych warstw naszego społeczeństwa jest on najlepszym środkiem reklamy dla pp. kupców i przemysłowców. Ogłoszenia będą przyjmowane tylko do 10 sierpnia.

KINEMATOGRAF „HELIOS“

Wileńska 38, róg 8-to Jerskiej.

Pogram od 7 do 9 sierpnia 1918 r.

Baronowa cyganka, bardzo zajmująca sztuka w 3 aktach z udziałem znanej artystki Erny Moreny w głównej roli. Bohaterka Eliza, arcywesoła farsa. Początek w soboty i święta o g. 1-ej, w dni powszednie o g. 4-ej pp. Koniec przedstawienia o g. 11-ej w. Karty wolnego wejścia od 24 czerwca 1918 r. są nieważne. Zastrzega się prawo zmiany programu.

KINEMATOGRAF „MINIATURA“

S-to Jerska 7.

Tylko w ciągu 4 dni: 9, 10, 11 i 12 bm. Niezwykle sensacyjny program będzie demonstrowany u nas.

Nie sądźcie,

nadzwyczajna życiowa tragedia w 6 duż. akt. z udziałem niezrównanej znanej artystki Marji Karmy w głównej roli. **Maty Bobi**, komiczne. **Oszukała męża**, komiczne.

KINEMATOGRAF „LUX“

8-to Jerska Nr. 11.

Obrazy z polskimi napisami.

Tylko 4 dni: piątek, sobota, niedziela i poniedziałek.

Sensacja!

KOBIETA W LUSTRZE.

Zdarzenie dr. Palmerstona. Sensacyjna tragedia w 7 aktach przez Roberta Heymanna. Obraz ten cieszył się w Warszawie niezwykłym powodzeniem i zawiera w sobie mnóstwo tragicznych chwil.

Pół ryb, natura.

Rozkosze rodzinnego życia, komedja.

KINEMATOGRAF „A. Sziremer“

Wielka 74.

Napisy w języku polskim.

Dziś i dni następnych!

Pierwszy raz w Wilnie!

Sąd Boży.

Niebywały dramat w 8 cz. na tle katastrofy żywiołowej. Arcydzieło firmy „Nordisk“ w Kopenhadze z udz. słyn. artysty

Olaf Foenis.

Doktor Aleksander Wincz

po powrocie do WILNA

wznowił przyjęcia chorych

codziennie od g. 9—12 rano i 5—8 wieczorem.

428

Choroby wewnętrzne i dziecięce.

Zawalna Nr. 22 m. 8.

Doktor A. OASZKIEWICZ

wznowił przyjęcia chorych. (Akuszerka, choroby kobiece).

od 10—12 r. i 4—6 w.

I Portowa 6-c, d. własny.

Suchy opał

wyborowy. Alexandrowicz, Mostowa 12—19, od g. 1—3. 983

KSIĘGARNIA J. ZAPAŚNIK

poleca następujące wydawnictwa:

- Domska. Krótka gramatyka polska z ćwiczeniami —50 t.
- Górski X. Krótki Katechizm —36 „
- Obolewicz X. Promień istotnej oświaty —40 „
- Obst Jan. Wielkie przewroty dziejowe 1.60 „
- Rituale Brevius brosz. 1.60, w opr. 3.20 „
- Tajemnice Różańca Żywego —36 „
- Ż. L. X. Krótki przewodnik III Zakonu św. Franciszka z Assyżu —70 „

DO NABYCIA WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH.

Fortepjan koncertowy fabryki „Diderich“ do sprzedania. Wielka 66, mag. Szwarca. rk

EKONOM poszukuje służby w majątku; posiada dobre świadectwa. Kalwaryjska 12, Broncewicz. 997

Powróciłem i przyjmuję **strojenie i reparację fortepjanów** oraz innych instrumentów muzycznych. Bazylijańska Nr. 6, Kulbowski. 974

DOM KOMISOWY, K. ZUBOWICZ i S-KA, 916 Zamkowa 20 (róg 8-to Michalskiego zauł.) przyjmuje do sprzedania: ubrania, bieliznę, futra, obuwie, dywany, portjery, sztory, firanki, obrazy, szkło, porcelanę, naczyńia kuchenne, brzozy, zegary, biżuterję, maszyny do szycia, instrum. muz. etc.

Doktor medycyny B. SZYRWINDT

choroby skórne, weneryczne i syphilis (606—914).

Przyjmuje od g. 10—1 i od 4—7. Wielka 39. 941

Przyjmuje na sprzedaż

komisową wszelką męską garderobę, futra itp. 996

Wielka № 27, F. Popławski.

Dr. F. Świeżyński,

choroby płuc, gardła, nosa i uszu,

powrócił i wznowił przyjęcia chorych

od 10—12 r. i 4—6 pp. 893

2-ga 8-to Jakóbska 16—5, d. własny.

Pedagog doświadczony,

z wyższym wykształceniem, poszukuje kondycji do majątku. Wiadomość: Kowno, (Kirchen str.) Wiśniewa 7, Dubas. rk

Dr. P. Ptaszyński

choroby wewnętrzne, specjalnie serca i płuca.

Przyjmuje od g. 10—1 i 4 1/2—7-ej, w niedzielę od 10—1. 696

Zauł. Debroozynny 2-a—1.

Poszukuje zajęcia osoba in-

teligentna z wyksz. gimnaz., może być pielęgniarką, ekspedjentką, kasjerką, pracować w biurze lub przygotowywać dzieci do zakładów naukowych. Bakszta 17—3, od 10—12 i 2—4 pp., Krukowska. 977

Potrzebna nauczycielka

do dziewczynki z III kl. rząd. gimn. Wymagany język niemiecki i francuski. Sergiuszowska 7, Godejki. 993

MIESZKANIA z 4—5 pokoi z

wszelkimi wygodami poszukuje w śródmieściu, w okolicach mniej więcej ulic Dominikańskiej, Wileńskiej, placu Katedralnego rodzina z 3-ch osób. Uprasza się o zgłoszenie ofert do adm. „Dz. Wil.“ gr

Fortepjan

Army Muhlbach okazjynie do sprzedania. W. Pohulanka 43—3. Widzieć można codziennie od 11—2 pp.

Introligator

R. Aleksandrowicz, Tatarska 11, przyjmuje roboty w zakresie fachu wchodzącego.